

Myśl (s. 107-108)

263. [229] Myśl. – Cała godność człowieka jest w myśli. Ale co jest ta myśl? Jakaż jest głupia! Myśl tedy jest rzeczą cudowną i niezrównaną przez swą naturę. Musiała mieć osobliwe błędy, aby stać się godną wzgardy; ale też ma takie, że nie ma nic pociesniejszego. Jakaż jest wielka przez swą naturę! Jakaż niska przez swoje błędy! (365)

264. [63] Czł. 3. Człowiek jest tylko trzcina, najwęższą w przyrodzie, ale trzcina myślącą.

Nie potrzeba, by cały wszechświat uzbroił się, aby go zmiażdżyć: mgła, kropla wody wystarczą, aby go zabić. Ale gdyby nawet wszechświat go zmiażdżył, człowiek byłby i tak czymś szlachetniejszym niż to, co go zabija, ponieważ wie, że umiera, i zna przewagę, którą wszechświat ma nad nim. Wszechświat nie wie nic o tym.

[C. 100] Cała nasza godność spoczywa tedy w myśli. Z niej trzeba nam się wywodzić, a nie z przestrzeni i czasu, których nie umielibyśmy zapełnić. Silmy się tedy dobrze myśleć: oto zasada moralna. (347)

265. [165] Myśląca trzcina. – Nie w przestrzeni powinienem szukać swej godności, ale w porządku własnej myśli. Nie będę miał więcej posiadając ziemię; przestrzenią wszechświat ogarnia mnie i pochłania jak punkt; myślą ja go ogarniam. (348)

266. [270] Rozum nakazuje nam o wiele bardziej stanowczo niż wszelki pan: kto bowiem nieposłuszny jest panu, jest nieszczęśliwy, kto nieposłuszny rozumowi – jest głupcem. (345)

267. [159] Kichanie pochłania wszystkie czynności duszy, zarówno jak zapamiętałe utrudzenie cielesne; ale nie wyciągamy stąd tych samych wniosków na hańbę człowieka, ponieważ jest to wbrew jego woli. I mimo że dopuszcza do tego, dopuszcza wbrew woli; nie przez wzgląd na rzecz samą, ale dla innego celu; tak więc nie jest to oznaka słabości człowieka i niewoli jego wobec tej czynności.

Nie jest wstyd człowiekowi uginać się pod bólem, wstyd zaś jest uginać się pod rozkoszą. Nie przez to, iż przychodzi nam skądinąd, rozkoszy zasię sami szukamy; można bowiem szukać boleści i poddać się jej z namysłu, nie popadając w hańbę. Skąd tedy pochodzi, iż chlubą jest dla rozumu upadać pod nasileniem bólu, hańbą zaś upadać pod nasileniem rozkoszy? Stąd, że to nie ból ńęci nas i pociąga; to my sami dobrowolnie wybieramy go i chcemy się poddać jego władzy, tak iż my jesteśmy panami. Człowiek ulega tu samemu sobie; w rozkoszy zasię człowiek ulega rozkoszy. Otóż jedynie panowanie i władztwo stanowi chwałę, a jedynie niewolnictwo hańbę. (160)

Serce (s. 188-190)

476. [489] Jakże daleko jest od poznania Boga do kochania Go! (380)

477. [8] Serce ma swoje racje, których rozum nie zna; widzimy to w tysiącu rzeczy. Twierdzą, że serce kocha z natury swojej powszechną istotę i też z natury swojej kocha samo siebie, wedle tego, ku czemu się zwróci; i tępieje na jedno lub drugie, zależnie od wyboru. Odrzuciłeś jedno, a zachowałeś drugie: czyż kochasz siebie z racji rozumu? (277)

478. [63] Serce, instynkt, zasady. (281)

479. [191] Poznajemy prawdę nie tylko rozumem, ale i sercem, w ten sposób znamy pierwsze zasady i na próżno rozumowanie, które nie ma w tym udziału, sili się je zwalczyć. Pirrończycy, którzy obrali to za wyłączny swój cel, pracują nad tym bezskutecznie. Wiemy, że nie śnimy, mimo iż niepodobna tego dowieść rozumem; ta niemożność dowodzi tylko słabości naszego rozumu, a nie niepewności wszelkiego naszego poznania, jak oni twierdzą. Znajomość bowiem pierwszych zasad, jak przestrzeń, czas, ruch, liczby, jest równie mocna jak którakolwiek z tych, które czerpiemy z rozumowania. I na tych wiadomościach serca i instynktu musi się opierać rozum i na nich budować wszystkie swoje wywody. Serce czuje, że są trzy wymiary w przestrzeni i że liczby są nieskończone; rozum dowodzi następnie, że nie ma dwóch kwadratów liczb, z których jeden byłby podwójną drugiego. Zasady czujemy, twierdzenia wyprowadzamy za pomocą dowodu; i jedno, i drugie pewnie, mimo że odmiennymi drogami. I równie bezcelowe i niedorzeczne jest, aby rozum żądał od serca udowodnienia pierwszych zasad, nim zgodzi się na nie przystać, jak byłoby niedorzeczne, aby serce – nim zgodzi się je przyjąć – żądało od rozumu czucia wszystkich twierdzeń, które ten udowadnia. Ta niemoc winna tedy prowadzić jedynie do upokorzenia rozumu, który chciałby sądzić o wszystkim, ale nie do zwalczania naszej pewności, tak jak gdyby tylko rozum zdolen był nas o czymś pouczyć. Dałby Bóg, abyśmy go, przeciwnie, nigdy nie potrzebowali i abyśmy znali wszystkie rzeczy instynktem i uczuciem! Ale natura odmówiła nam tego dobra; dała nam, przeciwnie, bardzo niewiele wiadomości tego rodzaju; wszystkie inne możemy nabyć jedynie rozumowaniem. I oto czemu ci, którym Bóg dał religię z poczucia serca, bardzo są szczęśliwi i bardzo słusznie przekonani. Ale tym, którzy jej nie mają, możemy ją dać jedynie rozumowaniem w oczekiwaniu, aż Bóg da im ją przez poczucie serca, bez czego wiara jest jeno ludzka i bezużyteczna dla zbawienia. (282)

480. [142] Wiara – to dar Boga; nie sądźcie, bym twierdził, że to jest dar rozumowania. Inne religie nie mówią tego o swej wierze; aby dojść do niej, dawały jeno rozumowanie, które wszelako nie prowadzi do celu. (279)

481. [8] Boga czuje serce, nie rozum. Oto co jest wiara: Bóg dotykalny dla serca, nie dla rozumu. (278)

Polecenia:

1. Rozwiń zdanie Pascala, że człowiek to trzcina myśląca.
2. Oceń stanowisko Pascala, że cała nasza godność spoczywa w myśli.
3. Skomentuj pogląd, że serce ma swoje racje, których rozum nie zna.
4. Przedstaw swoje stanowisko wobec tezy, że Boga czuje serce, nie rozum.